

Prawo do internetu prawem człowieka?

15 kwietnia 2011

Tim Berners Lee w czasie przemówienia na temat „Obliczanie i transformacja praktycznie wszystkiego”, w ramach sympozjum organizowanego przez Massachusetts Institute of Technology, powiedział, że ludzie tak mocno są zależni od dostępu do sieci, że należy je uznać za prawo podstawowe.

Porównał on ze sobą dostęp do internetu z dostępem do wody dodając, że oczywiście bez wody człowiek nie jest w stanie przeżyć, niemniej brak dostępu do sieci skazuje na technologiczne pozostanie w tyle. „Prawo do sieci jest teraz prawem człowieka” – podkreślił.

Berners-Lee otwarcie wypowiadał się na temat neutralności sieci i w czasie spotkania na uczelni przestrzegł przed perspektywą posiadania przez dostawców internetowych większej kontroli nad tym, w jaki sposób użytkownicy korzystają z internetu. Odniósł się on również do smartfonów, uznając, że lepiej jest jego zdaniem rozwijać aplikacje internetowe, które działają na telefonach komórkowych niż tworzyć aplikacje które uniemożliwiają działanie otwartej sieci.

Samą sieć internetową prelegent porównywał do mózgu i przyznał, że urosła ona już do takich rozmiarów, że liczba stron internetowych rywalizuje z liczbą neuronów w mózgu. „Do pewnego stopnia mamy zobowiązanie wobec sieci, które jest większe niż nasze zobowiązanie wobec mózgu, dlatego że za pomocą mózgu analizujemy sieć zaś za pomocą sieci możemy ją samą projektować, zmieniać.”

Wśród innych ważnych gości zaproszonych na konferencję znalazł się Nicholas Negroponte, założyciel One Laptop Per Child oraz twórca Laboratorium MIT Media Lab. Negroponte w swoim wystąpieniu z kolei podzielił się informacjami dotyczącymi

doświadczeń z realizacji wspomnianych projektów. Są one swoistym uzupełnieniem słów Bernersa Lee i mogą nadać pomysłowi, że dostęp do sieci jest prawem człowieka, konkretny kształt.

Opracowanie: Olamus

Na podstawie: www.networkworld.com

Źródło: [OSnews](#)